

# FRATRIA

Fratrria Sp. z o.o.  
ul. Legionów 126-128  
81-472 Gdynia  
NIP 113-28-57-790

Warszawa 30 IV 2015 r.

Jan Dworak  
Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji  
Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji  
Skwer kard. S. Wyszyńskiego 9  
01-015 Warszawa

Szanowny Panie Przewodniczący,

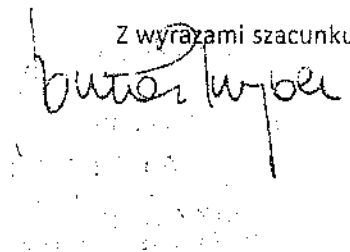
Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przesyłam na Pańskie ręce dwa listy zawierające głos w sprawie uzupełnienia oferty programowej naziemnej telewizji cyfrowej.

Jestem przekonany, że z uwagą zapozna się Pan z opiniami byłych prezesów telewizji publicznej: Bronisława Wildsteina i Romualda Orła, którym kwalifikacje i doświadczenie pozwalają merytorycznie wypowiadać się na temat polskiej sceny medialnej. Autorzy listów postanowili przekazać je Radzie za moim pośrednictwem, co ma również swoje znaczenie. Kierowana przeze mnie spółka Fratria, a także powiązana z nią Apella SA, od lat zajmują się budowaniem silnej struktury wydawniczej na rynku prasowym. Wydawane przez nas tytuły to absolutna czołówka wśród najbardziej opiniotwórczych mediów w Polsce. Tygodnik „W sieci”, tygodnik „ABC”, miesięczniki „Gazeta Bankowa”, „W sieci Historii”, „Fronda” oraz portale internetowe grupy wPolityce.pl – docierają do setek tysięcy czytelników w skali miesiąca i stanowią ważny segment czytelnictwa, zwłaszcza wśród osób szukających pogłębionej analizy otaczającego nas świata.

Kolejnym krokiem naszego rozwoju będzie tworzenie kanału telewizyjnego. Spółka Apella już raz – niestety bezskutecznie - ubiegała się o koncesję na nadawanie programu w naziemnej telewizji cyfrowej. Z pewnością ponowimy te starania. Jesteśmy na to wyzwanie gotowi zarówno pod względem merytorycznym, organizacyjnym, jak i finansowym.

W takiej sytuacji głos byłych prezesów TVP, Bronisława Wildsteina i Romualda Orła, proszę potraktować jako głos środowiska, któremu – jak głosi dewiza tygodnika „W sieci” – „nie jest wszystko jedno”.

Z wyrazami szacunku



Szanowny Pan

Jan Dworak

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Jaka powinna być telewizja? Uczciwa wobec prawdy, uczciwa wobec widzów i uczciwa wobec swoich pracowników. Taka oczywista myśl przyszła mi do głowy gdy usłyszałem, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji organizuje „społeczne konsultacje” dotyczące tego, jakie kanały telewizyjne powinny znaleźć się w ofercie multipleksu 8 – konkurs na nadawców kolejnych stacji zostanie niebawem ogłoszony.

KRRiT pyta o to do jakich stacji, kanałów i programów telewizyjnych oczekuje dzisiaj dostępu polski widz? Odpowiedź jest oczywista dla każdego, być może z wyjątkiem samych członków Rady – widz chce telewizji, której obecnie w Polsce nie ma. Telewizji, która wypełniała będzie zapisaną w ustawie misję telewizji publicznej. Telewizji, mówiąc najprościej, uczciwej. Takiej, którą nie jest dzisiaj TVP.

W kilku punktach mogę opisać - jako obywatel, ale i jako były prezes telewizji publicznej – jaki kanał chciałbym zobaczyć na kolejnym multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej.

Chcę telewizji, która będzie uczciwie opowiadać o współczesnej Polsce. Nie będzie za to nadworną tubą propagandową rządu, w której zamiast dziennikarzy pracują medialni funkcjonariusze.

Chcę telewizji, która będzie skierowana do ogółu publiczności – zamiast do mitycznej „grupy komercyjnej”, czyli widzów w wieku 16-49 lat, których stać na zakup reklamowanych z ekranu towarów.

Chcę telewizji, która będzie przedstawiać programy wymyślone i zrealizowane przez polskich twórców, a nie będzie opierać się na ogłupiających i urągających inteligencji zagranicznych formatach.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w poprzednich konkursach w procesie koncesyjnym na nadawanie programów w naziemnej telewizji cyfrowej stawiała na podmioty, które przygotowały wnioski na kanały dostarczające rozrywki. To zrozumiałe, bo widz potrzebuje rozrywki. Inna sprawa, czy jest to rozrywka na poziomie, który satysfakcjonuje widzów. Z całą pewnością schlebianie mało wyrafinowanym gustom nie leży w interesie zarówno odbiorców, jak i KRRiT. Ale na litość boską, telewizyjna publiczność ma też inne oczekiwania niż tania rozrywka! Pokażna część widzów chce kanału, który stanowić będzie alternatywę dla stacji głównego nurtu, które - niczym w hali fabrycznej - produkują codziennie podobne do siebie, jakby wychodzące spod tej samej sztancy, programy. Polska widownia telewizyjna potrzebuje otwartego kanału, w którym znajdzie się miejsce na poważną, wyważającą racje

wszystkich stron publicystykę, rozrywkę opartą na oryginalnych polskich formatach i realizowaną przez rodzimych twórców. Potrzebujemy również takiego kanału by w czasie dobrej oglądalności, a nie w środku nocy jak czyni to tzw. telewizja publiczna, prezentować dokumentalną twórczość filmową – nie może być tak, że w kraju, w którym powstają ważne, nagradzane na prestiżowych konkursach filmy dokumentalne widzom nie miała do nich dostępu.

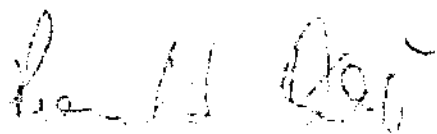
W obszarze informacji polska scena medialna potrzebuje równowagi w postaci kanału tematycznego odpowiadającego oczekiwaniom widzów o tradycyjnej wrażliwości i konserwatywnych poglądach. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, w której większość kanałów mniej lub bardziej świadomie prezentuje i promuje liberalny światopogląd, co jest zupełnym dysonansem w stosunku do poglądów politycznych Polaków. Ta część społeczeństwa, która deklaruje przywiązanie do tradycji i konserwatywnych wartości nie jest jakąś niezasługującą na uwagę mniejszością – a patrząc na proporcje wśród nadawców takie można odnieść wrażenie. Wyrzucanie osób o poglądach innych niż prorządowe poza margines telewizyjnej sceny, a z tym mamy obecnie do czynienia, to nie tylko błąd – to ograniczanie wolności zapisanych w konstytucji.

Mam świadomość zapisów prawnych, które nakładają na polskich nadawców obowiązek emitowania zagranicznych produkcji, co jest efektem naszej obecności w Unii Europejskiej. Ale istotą musi być promowanie polskiej kultury i polskich twórców. Szkoły artystyczne kształcą ludzi gotowych robić dobrą merytorycznie, zaawansowaną technologicznie polską telewizję. Trzeba dać im szansę.

KRRiT pyta jakie kanały powinny znaleźć się na nowym multipleksie. Muszą Państwo w procesie koncesyjnym pamiętać o milionach Polaków, którzy podlegają dzisiaj medialnemu wykluczeniu. Jest rzeczą zastanawiającą, że wśród podmiotów, które otrzymują koncesję znajdują się – z jednym wyjątkiem – tylko tacy nadawcy, którzy multiplikują te same treści używając do tego różnych form telewizyjnych. Najwyższy czas pozwolić zaistnieć w naziemnej telewizji cyfrowej nadawcy reprezentującemu inny, konserwatywny punkt widzenia. Apeluję do Rady w imieniu środowiska, które jest merytorycznie, organizacyjnie oraz finansowo gotowe do budowy kanału telewizyjnego otwartego na odbiorców, którzy w dzisiejszej ofercie programowej nie znajdują propozycji dla siebie, o przyznanie miejsca na multipleksie stacji, która będzie realną alternatywą dla dzisiejszych kanałów.

Na prasowym rynku wydawniczym, który nie podlega reglamentacji i nie wymaga koncesji, udało nam się zbudować wydawnictwo docierające ze swoimi tytułami do milionów czytelników. Rynek telewizyjny podlega innym regulacjom – niezbędna jest decyzja państwa polskiego, dzięki której nadawca otrzymuje narzędzie pozwalające na dotarcie do widzów poprzez naziemną telewizję. Nie chcemy instytucjonalnego wsparcia, chcemy jedynie szansy by skonfrontować z polskim widzem naszą propozycję. Z całą pewnością intencją KRRiT nie jest dyskryminacja jakiegokolwiek podmiotu ze względów politycznych. Dlatego bardzo liczę na Państwa decyzję, która pozwoli na zaistnienie w przestrzeni telewizyjnej solidnego

polskiego nadawcy z programem uzupełniającym obecną, jednostronną w mojej ocenie, ofertę naziemnej telewizji cyfrowej.



Romuald Orzeł

Prezes Apella SA, były Prezes Zarządu Telewizji Polskiej SA

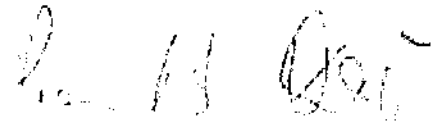
Załącznik nr 2 do uchwały KRRiT nr 329/2012

Oświadczenie

o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, z późn. zm.)

*Ja, Romuald Orzeł wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, moich danych osobowych, w celach związanych z postępowaniami konsultacyjnymi, w rozumieniu ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, z późn. zm.).*

.....  
GÓRNIA 13.09.2012



(miejscowość i data) (czytelny podpis)

Jan Dworak

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji organizuje „społeczne konsultacje” na temat tego, jakie kanały telewizyjne powinny znaleźć się w ofercie multipleksu 8 – konkurs na nadawców kolejnych stacji zostanie niebawem ogłoszony. Aby zabrać głos na ten temat należy odpowiedzieć na pytanie jak wygląda telewizyjny rynek w Polsce dziś, a jak wyglądać powinien.

Medium, jak sama nazwa wskazuje, to pośrednik, ma służyć komunikacji między obywatelami. To odpowiednik antycznej agory, miejsca zgromadzeń, na którym obywatele danej społeczności wymieniali poglądy, uzyskiwali wiedzę na temat spraw publicznych i wyrabiali sobie opinie na temat szeroko rozumianej rzeczywistości politycznej. Odpowiednikiem agory jest cały rynek medialny, który winien dostarczyć odbiorcom informacji o otaczającym ich świecie, w oparciu o które będą mogli oni dokonywać wszelkich wyborów. Odbiorca powinien uzyskać wielostronną wiedzę, pokazywaną z różnych stron i różnorodnych punktów widzenia. Aby to zapewnić, media winny trzymać się etycznych i profesjonalnych standardów i cechować pluralizmem.

Telewizja to dziś najsilniejsze medium. Czy polski rynek telewizyjny jest pluralistyczny? To pytanie retoryczne, wszyscy wiemy, że tak nie jest: jednoznacznie dominuje w niej liberalno-lewicowa orientacja. Co więcej, ogromna większość mediów w sposób nieskrywany sprzyja obecnej władzy.

Czy dzieje się tak dlatego, że Polacy bez reszty reprezentują ów dominujący światopogląd? Jeśli nawet byłoby tak – a nie jest – to i tak ci przywiązani do tradycyjnych wartości mają wszelkie prawo odnajdywać przychylne sobie media. Jeśli pozbawiona jest tego większość, sprawa staje się jeszcze bardziej drastyczna.

Jeśli nawet obecne władze mają poparcie większości, to warto zastanowić się czy nie jest to właśnie efektem braku pluralizmu medialnego? Nie zmienia to faktu, że również mniejszość – i to znacząca – ma prawo do swoich mediów.

Warunkiem demokracji jest pluralizm również medialny, a o jej jakości świadczy sposób traktowania opozycji. Co możemy powiedzieć o demokracji w Polsce obserwując rynek telewizyjny w naszym kraju?

Nie ma co ukrywać, że KRRiTV jest wybrana przez rządzące obecnie władze, ustawowo jednak zobowiązana jest do bezstronności. Winna więc zrobić wszystko dla budowy realnego pluralizmu polskiego rynku telewizyjnego. Sprawa nie dotyczy wyłącznie informacji chociaż informacji w szerokim rozumieniu przede wszystkim. Wyobraźmy sobie jakikolwiek kraj o funkcjonującej demokracji i rozwiniętym rynku medialnym, w którym media nie transmitują sądowego przesłuchania urzędującego prezydenta w poważnej sprawie mogącej rzucać cień na jego biografię? W żadnym z krajów rozwiniętej demokracji nie byłoby to możliwe. A tak stało się w Polsce, gdzie jedyną transmisję dokonaną telefonem komórkowym przeprowadziła niszowa telewizja, której, w przeciwieństwie do jej wielkich konkurentów, nie pozwolono wprowadzić do sądu kamery. To tylko jeden przykład, którego konsekwencją winno być wołanie o spluralizowanie rynku telewizyjnego.

Inną sprawą jest przestrzeganie standardów dziennikarskich, do czego zobowiązane są nie tylko publiczne media, które winny spełniać dodatkową misję. Czy rzeczywiście robią to w Polsce dziś, stanowi odrębną kwestię. W tym miejscu pytam: czy telewizje działające w Polsce przestrzegają obowiązujących zasad? Jeśli weźmiemy pod uwagę dość szeroką ich negatywną ocenę – chyba nie przypadkowo odwołującą się do hasła z czasów PRL: „telewizja kłamie!” – to można mieć co do tego wątpliwości.

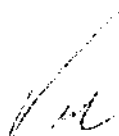
Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w poprzednich konkursach przyznawała koncesje na nadawanie programów w naziemnej telewizji cyfrowej niemal wyłącznie kanałom, które w żaden sposób nie spełniają funkcji dziennikarskich. Oczywiście mam świadomość, że telewizja to także rozrywka i wśród oferty programowej muszą znaleźć się także podmioty, które chcą się na niej skoncentrować. Z pewnością jednak nie wszyscy widzowie pragną rozrywki na najniższym poziomie. Pokażna ich część chce telewizji, która stanowić będzie alternatywę dla stacji głównego nurtu, które produkują codziennie podobne do siebie, jakby wychodzące spod tej samej sztancy, programy.

Istnieją zapisy prawne, które nakładają na polskich nadawców obowiązek emitowania odpowiedniego pensum zagranicznych produkcji. Nie oznacza to jednak, że nadawcy mają oszczędzać na kosztach i kupować zagraniczny chłam zamiast przeznaczyć środki na promowanie polskiej kultury i polskich twórców.

KRRiT pyta jakie kanały powinny znaleźć się na nowym multipleksie. Ano takie, które budować będą pluralizm i równowagę telewizyjnej oferty. Powinniście Państwo zadbać o interesy tych, którzy podlegają dzisiaj medialnemu wykluczeniu. Oczywiście, mogę zaraz usłyszeć z ust członków KRRiT oraz całej rzeszy tzw. autorytetów, że nikt nikomu nie zabrania budowania niezależnych, krytycznych wobec władzy mediów. Tyle, że zapominacie o tym, że by budować trzeba mieć narzędzia, do których dostępu konsekwentnie bronicie. Nie prosimy o środki, apelujemy tylko byście w procesie decyzyjnym nie dyskryminowali podmiotów reprezentujących pomijaną konsekwentnie część Polaków. Wystarczy, że nie będziecie blokować tego, by solidny polski nadawca uzyskał narzędzie w postaci koncesji na nadawanie na multipleksie. Dla ludzi i środowisk, które na co dzień używają słowa tolerancja, nie powinno być to specjalnie trudne wyzwanie.

Bronisław Wildstein

pisarz, publicysta, były Prezes Zarządu Telewizji Polskiej SA





Załącznik nr 2 do uchwały KRRiT nr 329/2012

**Oświadczenie**

o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, z późn. zm.)

*Ja, Bronisław Wildstein wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, moich danych osobowych, w celach związanych z postępowaniami konsultacyjnymi, w rozumieniu ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, z późn. zm.).*

*Warszawa 30.04.2015 Bronisław Wildstein*

(miejsowość i data) (czytelny podpis)